

Matka, i zrób coś z tego

MAREK KARP

Tak o propozycjach reżyserów i swoich rolach mówiła osiem lat temu (rozmowa zatytułowana „Po prostu grać” — w tygodniku „Film”). Przez te lata przybyło ról głównych i epizodycznych, teatralnych, filmowych, telewizyjnych. Wiele z nich, to znowu matki, babcie, kobiety wiejskie, kobiety samotne, walczące o swoją pozycję i godność. Wszystkie prze-
pocone ciepłem i mądrością.

Hanin Ryszarda (ur. 1919), aktorka; występy od 1943 w teatrze Armii Polskiej w ZSRR (1944—49 Teatr Wojska Pol.), od 1949 w teatrach warsz.: Polskim, Współc. s-nym i Dramatycznym; od 1967 prof. PWST w Warszawie; Nastka — „Na dnie” M. Gorkiego, Sonia — „Wujaszek Wania” A. P. Czechowa; występy w filmach, radiu i telewizji (Matka — „Niespodzianka” K. H. Roztworowskiego). Tyle Encyklopedia Po wszechna PWN

Informacje biograficzne uzupełnia Filmowy Serwis Prasowy z lipca tego roku. Studiowała okupacyjnie PIST, eksternistyczny egzamin aktorski złożyła w 1946 roku w Łodzi, a profesorem w stołecznej PWST jest od roku 1958 (9 lat wcześniej niż podaje encyklopedia). Laureatka wielu nagród na festiwalach teatralnych oraz m. in. Nagrody Ministerstwa Obrony Narodowej I stopnia za całokształt twórczości (1978). Nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki I st. za twórczość radiową i telewizyjną (1981) a także „Złotego Ekranu” za rolę w Teatrze TV (1970).

Filmografia zawiera blisko 50 tytułów i ról w filmach kinowych i telewizyjnych, w tym w dwóch zagranicznych (CSRS — „Złote czasy” i NRD — „Musisz przejść przez siedem mostów”) oraz polskoradzieckim „Zapamiętaj imię swoje”. Po raz pierwszy zagrała epizod w filmie „Nawrócony” w 1946 roku i rok później pielęgniarkę w obrazie zatytułowanym „Dwie go dziny”. Ten ostatni film czekał na swoją premierę 10 lat, więc faktyczny debiut przypadł na jej rolę w filmie Wandy Jakubowskiej „Ostatni etap” w roku 1948. Potem w filmowym życiorysie była długa przerwa. Dwanaście lat wypełnione pracą w teatrze.

Autorzy (Filler, Groński, Wittlin) „Dykcjonarza teatralnego” piszą o aktorce:

— Początki kariery artystycznej (...) to żołnierski teatrzyk I Armii, gdzie jak notują kronikarze, kostiumy szyto ze starych mundurów i prześcieradeł, zaś reakcje publiczności nie miały sobie równych: gdy krzyknięto ze sceny w antyhitlerowskim wierszu: „Alle raus!” — widzowie w panice rzucili się do ucieczki... Ten spłot polityki i sztuki określił wiele późniejszych ról aktorki. Zdecydował o stylu: realistycznym, maksymalnie komunikatywnym, nasyconym ciepłem i zarazem pewną dozą surowości. Ryszarda Hanin niezmiernie rzadko grywa postaci negatywne. O roli kobiety — sekretarza partii w zapomnianej sztuce Kuśmierka „Rok 1944” wystawionej w Teatrze Domu Wojska Polskiego, pisał ówczesny recenzent, iż gra Hanin była „skupiona i wynalazcza”.

Niezliczoną ilość wspaniałych ról teatralnych zanotowała w swoim dorobku aktorka związana na stałe z warszawskim Teatrem Dramatycznym, ale grająca też m. in. w Teatrze na Woli, w Starej Prochowni oraz gościnnie w Teatrze im. A. Mickiewicza w Częstochowie, w „Staromodnej komedii” A. Ar

buzowa. Kilka lat temu, w wywiadzie dla „Trybuny Ludu” na pytanie „Czy dojazd nie są zbyt uciążliwe?” odpowiada:

— Są. Ale podjęłam się tego zadania i ową uciążliwość przyjmuję dobrze, ponieważ czuję sens tej roboty i czuję jak ta sztuka i nasza wspólna praca była potrzebna publiczności. I to nie tylko mieszkańcom Częstochowy, lecz także innych miast, np. Zabrze, Tych, Legnicy, Lublińca, Olesna, albowiem jest to teatr objazdowy.

Szczególnie dużo pamiętnych i wzruszających ról stworzyła w telewizyjnych filmach i spektaklach teatralnych. Z filmów kinowych dla przykładu warto wymienić te nie tak odległe w czasie, z których kreacje najbardziej zapadły w pamięć: „Zofia”, „Płomienie”, „Noce i dnie”, „Ciemna rzeka”, „Gwiazdy poranne”. W roku 1973 zagrała kolejną rolę matki w filmie S. Różewicza „Drzwi w murze”. Film otrzymał Srebrną Muszlę na MFF w San Sebastian, a w latach późniejszych rola aktorki uhonorowana została kilkoma nagrodami krajowymi. Bezpośrednio po festiwalu w prasie hiszpańskiej (cytat za „Filmem”) krytycy pisali:

— „Szkoda tylko, że nagroda aktorska nie ukoronowała doskonałej Ryszardy Hanin. (...) Rozumiem doskonale przy czyny, dla których Sophia Loren dostała nagrodę dla najlepszej aktorki. A jednak — choć w roli ileż mniej efektownej — Ryszarda Hanin była lepsza...”

O tej roli mówi również sama aktorka we wspomnianym już wywiadzie w tygodniku „Film”: „Czułam się w pełni współtwórcą — przynosiłam własne pomysły, uzupełnienia. (...) Dopisaliśmy szereg scen, improwizowaliśmy na planie. To była niezwykle przyjemna praca”.

Na zakończenie tej rozmowy R. Hanin określa swój stosunek do pracy aktora:

— Nie przedkładam jednych gatunków nad inne. Po prostu lubię mieć materiał do pracy — wszystko jedno gdzie. Materiał bogaty, trudny, żeby było się z czym zmagać. Pracuje się z satysfakcją i pasją, jeżeli jest to zadanie, dzięki któremu można nauczyć się czegoś nowego, mieć świadomość ryzyka i tego, że przeskakuje się o stopień wyżej, niczego nie powielając.

Sądząc po kolejnych rolach, wszystko to, co zostało powiedziane kilka lat temu pozostaje zapewne nadal aktualne. Trudno to potwierdzić, bo Ryszarda Hanin, podobnie jak większość aktorów (niedawny przykład goszczącej na Opolszczyźnie Ewy Wiśniewskiej) nie udziela prasie wywiadów. Obiecuje jednak, że odpowie na wszystkie pytania, jakie padną ze strony uczestników bezpośrednich spotkań, organizowanych z inicjatywy prudnickiego Dyskusyjnego Klubu Filmowego, przy pomocy OPRF-u i kilku placówek kulturalnych. Do spotkań i rozmowy z aktorką, będą mieli okazję w sobotę i niedzielę mieszkańcy Głuchołaz, Prudnika i Opola.